

nego malarza, że nieprzyjemne towarzystwo ajenta nie było uplanowane, lecz dziełem przypadku.

Pan Morel huknął całą siłą pięścią w stół i krzyczał dalej:

— Niechże pan nie próbuje głupca ze mnie zrobić! Wiem dobrze, o co chodzi! Niepodoba wam się, że nie wpadłem w wasze ręce, jakeście mnie szukali po całej Francji! Pociescie się, że to nie wasza wina. Ale skoro wróciłem dajcie mi teraz spokój! Wbiliście sobie do głowy, że jestem fabrykantem fałszywych obrazów, i że to za jeden z takich obrazów jakiś zwaryowany Amerykanin zapłacił dwakroćstotysięcy franków! Ja się taką robotą nie trudnię, rozumie pan! Jestem uczciwym człowiekiem! Odnawiam stare obrazy, ale je nie fałszuję! W ręce i w głowie mam geniusz wszystkich największych mistrzów, i z nim to pracuję, kiedy naprawiam ich arcydzieła! Ale fałszować obrazy! Do stu piorunów! wolalbym ręce sobie odciąć! Jestem uczciwym człowiekiem, słyszy pan! i żądam, żebyście zechcieli o mnie zapomnieć! Jeżeli tak dalej robić będziesz jak teraz, podsłuchiwać każde moje słowo i wypytywać sąsiadów z Sannois, to wkrótce okrzyczą mnie tam złodziejem, albo łajdakiem! I niechże pan wie, panie komisarzu, a może pan to powtórzyć dyrektorowi policyi i panu prokuratorowi, że jak nie przestaniecie mi włożyć pod nogi, uwolnię się sam od was brauningiem, który mnie nie będzie opuszczał. — A teraz, dobranoc, panu.

Morel skłonił się dość grzecznie przed komisarzem, wyciągając równocześnie groźnym ruchem zaciśniętą pięść w stronę zdumionego ajenta. szerokim giestem nasunął na czoło kapelusz o wielkich kołach i wyszedł, trzaskając porządnie drzwiami.

Komisarz i inspektor po odejściu malarza, spojrzeli na siebie z zakłopotaniem. Komisarz w chwilę później uśmiechnął się i ręką dotknął czoła mówiąc:

— To waryat!

— To waryat! powtórzył jak echo inspektor.

— Chyba że... to bardzo zręczny ptaszek. W każdym razie, bądź pan ostrożny!

— A więc? — zapytał nieśmiało inspektor — mam dalej go śledzić?

— Bądź pan ostrożny — powtórzył komisarz —

Zostaw go pan na jakiś czas w spokoju, skoro tak tego żąda, ale nie trać go z oczu.

Pan Morel uspokoił się dopiero, gdy doszedł do Nowego Mostu. Przedtem jeszcze, wychodząc z gmachu policyi, nawymyślał policyantom, tak, że ci mieli wielką ochotę go aresztować i długi czas przechodząc ulicą Orfeon wymachiwał groźnie rękami, nie przestając na chwilę przeklinać.

Skręciwszy z mostu w boczną ulicę — przystanął i wzięwszy się pod boki, wybuchnął głośnym śmiechem.

— No! chyba teraz będę miał spokój — rzekł z zadowoleniem. Gniew jego obudził się znówu na dworcu Saint Lazare, gdzie również udał się do komisarza i groźnie przemówił:

— Wracam z prefektury policyi! Powiedzieli mi, że jak nie przestanie mnie śledzić, uzbroję się w siedmiostrzałowy brownin!

W Samois wściekłość jeszcze raz go opanowała. Naczelnik stacyi został także uwiadomiony o energicznych zamiarach pana Morela i zgadzał się z nim w zupełności! Pan Morel był przecież zacnym człowiekiem, nikt nie powinien się wtrącać w czynności jego pozadomowe!

W małym domku w Samois oczekiwano pana Morela z niepokojem. Wiedzano bowiem, z czem poszedł do prefektury. Wszystkim już ciężcy zaczynała troskliwa opieka władz policyjnych. Służąca, która w naiwności swojej odpowiedziała zanedo szczerze na zapytania ajenta, została natychmiast wydalona ze służby.

Nie było więc teraz nikogo obcego w domu. Wszyscy odetchnęli z ulgą. Jedynie należało się bronić przed ciekawością najbliższych sąsiadów. Dla nich więc musiał pan Morel odegrać jeszcze raz, wchodząc do domu, scenę oburzenia i gniewu. Udała się znakomicie. Pan Morel wszedł następnie do jadalnego pokoju, gdzie rzucił się na fotel, śmiejąc się, jak szalony.

— Czy tylko nie przebrałeś miary, mój przyjacielu — zauważyła pani Morel.

Ale Fernanda, która tego dnia otrzymała z biura pozwolenie wyjścia, nie pozwoliła na czynienie żadnych uwag stryjowi. Przecież to dzięki jemu

wszystko tak pomyślnie się składało i wkrótce w tym domu, tak smutnym dotąd, powitać miały z radością powrócone im ojca!

— A więc — pytała gorączkowo Fernanda — dziś go zobaczymy nareszcie wszyscy!

— Tak, moje dziecko — odpowiedział Jan le Kerlack. — Sądę, że dziś dom nasz od ciekawych zwolniony dostatecznie będzie. Musi nas jednak przedtem jeszcze upewnić Stanisław, że na drodze z Epinay nie spotka nas nic nieprzyjemnego.

W tej samej chwili Stanisław Gewolski przybywał w samochodzie, którym sam kierował, przez bramę Pautin do Saint-Denis. Zatrzymawszy się tu parę minut w celu zbadania drogi, prawym brzegiem Sekwany kierował się ku Enghien, zwracając baczną uwagę na każdego spotkanego przechodnia. Znał on dobrze obydwóch ajentów, śledzących Jana le Kerlacka. Nie spotkawszy ich nigdzie po drodze, Stanisław pomyślał z zadowoleniem, że jednak musiało im coś ważnego przeszkodzić i że może już nareszcie pozostawiają rodzinę pana Morela w spokoju. Około godziny trzeciej Stanisław połączył się z rodziną Morel nad brzegiem Sekwany. Matka i córki z twarzami rozjaśnionymi szczęściem otoczyły pana Morel, zajętego szkicowaniem pejzażu na dużym płótnie.

— Niema nikogo! — zawołał z daleka Stanisław, uśmiechając się. — Możemy być spokojni, bo wzrok mam dobry. — Serdecznym uściskiem ręki przywitał starego malarza, nie szczędząc mu złośliwej uwagi co do nieumiejętnego władania pędzlem. Pani Morel i Lusja nie mogły ukryć swojego niepokoju, ale Fernanda była swobodna i pełna najlepszej wiary i nadziei. Pan Morel zamasyżył rzucając na płótno jaskrawe plamy, mające wyobrażać pejzaż, odezwał się mrugając porozumiewawczo do Stanisława.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

który posiada własny wyrób trumien — Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny) — Telefon Nr. 331.

Prawdziwe tylko z podaną poniżej marką ochronną.

Herbanny'ego  
wapienno-żelazowy

### Syrop z podfosforanem

Od 44 lat przez lekarzy wypróbowany i polecany syrop piersiowy. Działa uśmierzająco na kaszel, zaflegmienie i podnieca apetyt. Ułatwia trawienie i odżywianie się i znakomicie działa na tworzenie się krwi i kości, szczególnie u słabych dzieci. — Cena flaszki K 2.50, pocztą 40 hal. więcej za opakowanie.

Wyłączny wytwórca i skład wysyłkowy Dra Hellmanna apteka

Wysyłka codziennie.

Na III. wystawie międzynarod. farmaceutów, wielkim złotym medalem premiowany.

Uważać na fałszyfikaty!

Skład we wielu aptekach.



### PURJODAL

(Prawnie chroniony). Wypróbowany jodowo-sarsaparilowy preparat, działa oczyszczająco na krew, ułatwia przemianę materii, uśmierza bóle, kurze, zabezpiecza od zapaleń. Wszędzie tam, gdzie zachodzi potrzeba użycia pr. parafów jodowo-sarsaparilowych używany jest ze znakomitem powodzeniem. — Przyjemny w użyciu i nie przeszkadzający w zwykłych zajęciach. Cena 1 flaszki K 2.20, przesyłką poczt. o 40 hal. więcej za opakowanie.

„Zur Barmherzigkeit“, Wiedeń, VII/3, Kaiserstrasse 73—75 n.

Wysyłka codziennie.

### PERFUMY, KREMY

mydła, pudry i wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne.

Nowość! Krem „Benignina“ na wydelikacenie cery.

Zupełnie nieszkodliwa Farba do barwienia włosów „Henna“

SCHAMPOO-TAROOL

do mycia głowy przeciw łupieżowi. TAROOL przeciw wypadaniu włosów.

Główny skład mydeł Malinowskiego z Warszawy.

„Pneumo“ aparat do masażu twarzy, usuwa zmarszczki, odświeża nawet zwiędłą cerę. Komplet wraz z sposobem użycia Kor. 6. — KREM do „Pneumo“ Kor. 1. —



### PRZEBORY BILARDOWE

Bile z prawdziwej kości słoniowej i z masy imit. kości słoniowej.

KIJE BILARDOWE zwykłe i składane.

SZACHY, DOMINA, KARTY

wszelkie gry kawiarniane i towarzyskie

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

KALOSZE

rosyjskie i amerykańskie w największym wyborze.



### SPORT ZIMOWY

KAMASZE MARSA

w różnych kolorach dla turystów niezbędne.



Thermosy, Latarki elektryczne — Ochraniacze uszu, Plecaki, Liny turystyczne i wszelkie przybory sportowe w największym wyborze. Cenniki sportowe darmo i oplatnie.

SANKI

wszelkich systemów. BOBSLEIGH z kierownicą i hamulcem. NARTY



ADMINISTRACJA

„Nowości ilustrowanych“

odsprzedaje fotografie i klisze cynkowe

z każdego numeru po połowie ceny własnych kosztów.